WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 9. Bochum, sobota, 22 stycznia 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

„Wiarus Polski“
z trzema bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie
„Nauką Katolicką“,
„Głosem górników i hutników“
i **„Zwierciadłem“**
kosztuje tyle, co dotychczas, a więc na cały kwartał pierwszy roku 1898, czyli na styczeń, luty i marzec

tylko 1,50 mr.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Wanne

odbył się w przeszłą niedzielę o godzinie 4 po południu przy licznym udziale Rodaków. Wiecowi przewodniczył p. Wójczyński, przewodniczący komitetu głównego. Nastepnie przemawiali pp Maik z Baukau, Pospiech z Bulmke, A Brejski z Bochum. Grzeszewski, Brzechwa i Matuszczak z Wanne, Piotrowski z Schalke i Agaciak z Herten. Do komitetu miejscowego dla gminy Wanne powołani zostali pp : Władysław Grzeszewski jako przewodniczący, Antoni Lisiecki, zast.; Franciszek Mańkowski, sekretarz, Ign. Ofierzyński, zast.; Ignacy Jankowski, skarbnik, Tomasz Bałłowski, zast.; ławnicy: Piotr Spychała, Piotr Zakrzewski, Jan Spychała, Antoni Ratajczak. Jan Paszkowiak, Piotr Kasperski, Wawrzyn Baranowski, Kasper Matuszczak, Stanisław Wielebski. Jan Brzechwa, Julian Lewandowski, Jan Ratajczak, Wincenty Buliński, Jakub Grzeszkowiak, Marcin Wichłacz, Jan Lewandowski. Michał Olejniczak, Julian Drażba.

W Wanne mieszka przeszło 2500 Polaków-katolików. Niektórzy mówcy żalili się, że nie dosyć często przybywa tam polski spowiednik, na tak wielką liczbę Polaków. Polacy winni koniecznie starać się o więcej kapłanów polskich, albowiem socyaliści kręcą się od pewnego czasu pomiędzy Rodakami na obczyźnie w nadziei pozyskania ich dla swych celów. Podniesiono też, iż tam, gdzie Polacy w znaczniejszej mieszkają liczbie, winni brać czynny udział w wyborach do dozorów kościelnych, do rad gminnych, do sądów procederowych a nie mniej przy wyborach starszych knapszaftowych, a gdzie to możliwe, wybierać Polaków. Gdy Polacy starać się będą głosami swymi wpływ wywierać na wybory, wtedy zyskają na znaczeniu, które na swą korzyść nieraz będą mogli użyć.

Na zakończenie wiecu zaśpiewano „Kto się w opiekę“.

Bochum. O. Roch, Franciszkanin z Neviges, który przez pewien czas sprawował opiekę duchowną nad Polakami w dekanatach Bochum i Wattenscheid, został przesiedlony do innego klasztoru, więc też już Polakami zajmować się nie będzie. Z tego powodu nie odbędzie się w Günnigfeld i Rotthausen zapowiedziane nabożeństwo polskie w oznaczonym czasie, lecz dopiero, gdy na nowo zapowiedziane zostanie.

Essen. Sprawozdanie roczne Towarzystwa polsko-katolickiego „Jedność“ w Essen (pod opieką św. Stanisława Bisk.) z roku 1897. Tow. istnieje rok 8-my. Na początku roku 1897 liczyło członków 75, w ciągu roku wstąpiło 60, było więc razem 135 członków; z tych wyjechało w rodzinne lub inne strony 4, wykluczeno z powodu niepłacenia składek miesięcznych 14, pozostaje zatem na rok 1898 117. Zebrań odbyło towarzystwo 18 i jedno nadzwyczajne walne zebranie. Posiedzeń zarządu było 12. Z chorągwią występowało tow. 5 razy. Stósownie do paragrafu 30 ustaw towarzyskich urządziło tow. w dniu 9 maja uroczyste zebranie na cześć Patrona swego św. Stanisława Bisk., a w dniu 12 września obchód 7 rocznicy istnienia swego. Oprócz tego obchodziło tow. gwiazdkę w pierwsze święto Bożego Narodzenia. Na zebraniach zajmowano się odczytami religijnymi i innej treści, deklamacyami, śpiewem kościelnym i ludowym. Z czasopism abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“ i „Światło“, oprócz tego utrzymują członkowie „Intencye miesięczne“. Czytelnia tow. liczy obecnie 156 książek, będących po części własnością Tow. czytelni ludowych w Poznaniu, po części własnością tow. „Jedność“. Korzystało z niej 68 członków, którzy przeczytali w ogóle 388 książek. Stan kasy jest następujący: Pozostałość z roku 1896 149 m. 28 f, dochodu z roku 1897 było 391 m. 5 f. dochodu było więc razem 540 m. 33 f., rozchód wynosił w 1897 r. 350 m. 14 f., pozostaje zatem w kasie na rok 1898 190 m. 19 f. Tow. założyło dla swych członków w dniu 1 sierpnia 1897 r. kasę wsparcia w razie choroby. Z powodu tego podwyższono składkę miesięczną wynoszącą dotychczas 25 f., na 30 f, z których wpływa do kasy tow. 20 f. a do kasy wsparcia 10 fen. Dochód kasy wsparcia wynosił 136 m. 71 fen. Wypłacono wsparcia 9 członkom m. 83, pozostaje na rok 1898 m. 53 71 f. w kasie wsparcia.

W dniu 2 stycznia b. r. odbył się obór nowego zarządu, w skład którego wchodzą pp. Jasiniak Wojciech jako przewodniczący, Piłowski Jan, zast.; Jakubowski Sylwester, sekretarz. Grzeszkowski Antoni, zast.; Jasiniak St. skarbnik, Szwałek Stanisław, zast.; Królikiewicz Stanisław, zawiadowca czytelni, Szwałek Michał, zast.; Frąckowiak Szczepan, chorąży, Gruszczyński Stanisław, zast.; Szwarc Augustyn. Maćkowiak Jan i Pytkiewicz Józef, ławnicy. Asystentami do chorągwi zostali pp. Baraniak Andrzej i Łuczak Szczepan, ich zastępcami pp. Królikiewicze Stanisław i Ignacy. Rewizorami kasy są pp.: Karlikowski Franciszek i Ginter Walenty. Do zarządu kasy wsparcia dobrani zostali pp.: Pieńkowski Paweł, Kański Walenty i Każmierczak Michał.

Doniesienie w numerze 2 „Wiarusa Polskiego“, jakoby zarząd powyższy obrany został tylko prowizorycznie, jest mylne.

Nadmieniamy też, że ogłaszający nie był upoważniony przez towarzystwo do podobnego doniesienia. (Sądziliśmy, że doniesienie polega na prawdzie, gdyż inaczej nie bylibyśmy korespondencyi zamieszczali. Red.)

Zarząd na ostatniem zebraniu w dniu 16 stycznia został powtórnie potwierdzony.

Wszelkie listy uprasza się odsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Lokal zebrań znajduje się u p. Möllera, Schützenbahn nr. 58.

Sylwester Jakubowski, sekretarz. Wojciech Jasiniak, przew.

Frohnhausen. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Antoniego w Frohnhausen, od 1 stycznia 1897 r. do 1 stycznia 1898 roku. Tow. nasze liczyło na początku 36 członków, w ciągu roku wstąpiło 34 członków, dla zmiany pracy wystąpiło 6, do wojska poszedł 1, dla nieregularnego płacenia składek miesięcznych skreślono 17, ubyło więc razem 24 członków, przechodzi zatem na bieżący rok 46 stałych członków. Zebrań odbyło się 12 zwyczajnych. 2 walne i 1 zarządu. Tow. zamówiło 1 Mszę świętą na intencyę tow. i 3 za zmarłych członków. W kasie z roku ubiegłego zostało 41 m. 79 f., dochodu było w roku 1897 161 m. 54 f., razem 203 m. 23 f., rozchodu było 151 m. 91 f., pozostaje w kasie 51 mr. 32 fen. Tow. obchodziło wspólnie gwiazdkę. Polskiego księdza mieliśmy raz. Z chorągwią występowało tow. 6 razy. Biblioteka liczy 120 książek, które są własnością Tow. czytelni ludowych w Poznaniu. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Polskiego“ i „Wielkopolanina“. Lokal tow. znajduje się u wdowy Brail.

Na rok bieżący zostali do zarządu obrani: Stan. Nadobny przewodniczącym, A. Grzonka sekretarzem, Józef Spychała skarbnikiem, J. Golik bibliotekarzem, J. Salewski chorążym, podchorążymi W. Pawłowski i T. Zieliński, zast. chorążego Fr. Nicka, zast. podchorążych W. Proch i M. Maćkowiak II, ławnikami M. Smolik, Nikodem Adamczak zastępcą całego zarządu. Wszelkie pisma tyczące tow. uprasza się adresować na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Stanisław Nadobny, przew. A. Grzonka, sekretarz.

Roehlinghausen. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Wojciecha w Roehlinghausen z roku 1897. W przeszłym roku liczyło tow. 92 czynnych członków, w ciągu roku wstąpiło 43, tak że ogólna liczba wynosiła 135. Z powodu niepłacenia miesięcznych składek wykluczono 20, dla zmiany pracy 6, do wojska poszło 5. pozostało stałych członków 104 na rok bieżący. Zebrań odbyło się 18 zwyczajnych i 2 walne. Dochodu miało tow. 624 m. 30 f., rozchodu 533 m. 85 f., pozostaje 90 m. 45 f. W kasie oszczędności ma tow. 329 m. 79 fen. Książek ma tow. 30 z Tow. czytelni ludowych w Poznaniu i 30 własnych. Towarzystwo urządziło jednę zabawę, a oprócz tego święcenkę i gwiazdkę. Tow. brało udział z chorągwią 6 razy.

Dnia 1 stycznia 1898 r. odbyło się walne zebranie, na którem obrano nowy zarząd. Przewodniczącym został Antoni Grunert, zast. Michał Markowski; sekretarzem Tomasz Kończak, zast. Józef Musielak; skarbnikiem Ant. Kokociński, zast. Antoni Mikołajczak; bibliotekarzem Wojciech Marciniak, zast. Każmierz Grzemplewski; chorążym Józef Naskręt. zast. Walenty Mejza; asystentami chorągwi Andrzej Kończak i Antoni Kończak; rewizorami kasy Antoni Markowski i Marcin Nowaczyk; gospodarzem M. Krępulec.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy przysyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Antoni Grunert, prezes. Tomasz Kończak, sekretarz.

Luetgendortmund. Sprawozdanie Tow. św. Kazimierza w Luetgendortmund z r. 1897. Tow. św. Kazimierza posiadało w ogóle 92 członków, z których pozostało na rok 1898 64 wypłatnych, gdyż 9 zmieniło pracę, 8 wyjechało w strony rodzinne, 11 nie zapłaciło składek. Księdza polskiego mieliśmy w ciągu roku 4 razy.

Dochodu było w roku 1897 188 m. 38 f., rozchodu 98 m. 1 f, pozostaje w kasie 90 m. 38 f., 100 marek mamy w kasie oszczędności, razem wynosi majątek 190 m. 37 f. Z chorągwią w rocznicach brało tow. udział 5 razy, oraz w pielgrzymce do Werl. Zabawy nie mieliśmy żadnej, tylko obchód święconki i gwiazdki. Posiedzenia odbywają się co drugą i ostatnią niedzielę w miesiącu. W czytelni posiada tow. 65 książek, które są własnością Tow. czytelni ludowych w Poznaniu. Członkowie pilnie z biblioteki korzystają.

Na rok 1898 zostali obrani do zarządu następujący pp.: Piotr Stankowiak, przewodniczącym, Wawrzyn Rachmajda, zast.; Antoni Flieger, sekretarzem, Marcin Marszałek, zast.; Jan Kalinowski, skarbnikiem, Józef Raś, zast.; Jan Grześkowiak, chorążym, Antoni Bachorz i Józef Kamiński asystentami; Szymon Raczyński, bibliotekarzem, Tomasz Rogalka, zast.; Wojciech Myśliński i Antoni Raś, ławnikami.

Listy tyczące się towarzystwa uprasza się przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Piotr Stankowiak, przew. — Antoni Flieger, sekretarz.

Setna rocznica

urodzin największego poety polskiego

Adama Mickiewicza.

przypada, jak wiadomo, tego roku, i to w wigilię Bożego Narodzenia.

We Lwowie obchód zamierzony na sobotę 21go maja wieczorem, całą niedzielę 22go maja; a prócz tego cały tydzień od 21go do 28go maja we Lwowie i na prowincyi poświęcony być ma ku uczczeniu pamięci Mickiewicza.

Uroczystość rozpocznie się w sobotę wieczorem zebraniem, na którem przemówi rektor Małecki, następnie wykonaną zostanie kantata Paderewskiego (słowa żyjącego teraz znakomitego poety polskiego Tetmajera), poczem rektor Pilat wygłosi rzecz o Mickiewiczu. W kantacie weźmie udział 200 śpiewaków i 40 muzyków. Na zebranie to zaproszeni zostaną przedstawiciele korporacyj, instytucyj i t. d.

W niedzielę 22go maja przed godz 9 rano zgromadzą się obywatele przed ratuszem, zkąd wyruszą do kościoła katedralnego, a po nabożeństwie w pochodzie udadzą się na ulicę Mickiewiczowską. Pochód zatrzyma się u wylotu ul. Mickiewiczowskiej, koło gmachu sejmowego, gdzie przemówią: marszałek krajowy, prezydent miasta, prezes kółka Mickiewiczowskiego, prezes towarzystwa dziennikarskiego, włościanin, reprezentanci sfer rzemieślniczych i uczącej się młodzieży. Po przemówieniach wykonaną zostanie kantata. Po południu odbędą się w rozmaitych stronach miasta odczyty. Na razie postanowiono urządzić 8 odczytów, a to w Sokole, Gwieździe, Skale, szkole św. Anny, Elżbiety, św. Marcina, św. Antoniego, Konarskiego. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze, pochód z pochodniami i iluminacya.

W dniu 22go maja podczas głównej uroczystości zawiązanym zostanie komitet celem postawienia pomnika Mickiewiczowi we Lwowie i rozpoczęcia całego działania.

We wszystkich szkołach ludowych i średnich w tygodniu Mickiewiczowskim jeden dzień będzie wolny. W dniu tym po nabożeństwie odbędzie się w szkole uroczystość Mickiewiczowska, połączona z odczytem itd.

Komisya odczytowa zajęła się organizacyą urocystości Mickiewiczowskich w całym kraju. Sądząc z dotychczasowej pracy, przypuszczać należy, że uroczystość wypadnie wspaniale w całej Galicyi.

W Krakowie i Poznaniu też się podejmują czynności przygotowawcze do obchodu.

W sprawie nauki prywatnej

pisze „Goniec Wielkopolski“:

Wolno rodzicom uczyć w domu dzieci swoje wszelkich języków, bądź to ojczystego, bądź też obcych.

Wolno rodzicom samym uczyć, nie mogącym brać dla dzieci swych osobnych nauczycieli płatnych i kształcić je swobodnie po za szkołą.

Wolno rodzicom niezamożnym uprosić sobie dobrodzieja lub dobrodziejkę, którzy dzieci ich wspaniałomyślnie po polsku, czy po chińsku czytać lub pisać nauczą.

Wolno każdemu obywatelowi lub obywalce litować się nad takiemi dziećmi i uczyć je tego, czego rodzice sobie życzą, żeby umiały.

Tego nikt zabronić nie może, tego nie zabronił, ani też zabroni.

Prawo pruskie stanowi jednak, że nie wolno u siebie w domu mieć bez pozwolenia szkoły.

Co prawo nazywa szkołą?

Oto podług dotychczasowych wyroków sądownie zapadłych, za szkołę uważano gromadkę dzieci po nad pięcioro, za których nauczanie odnośny nauczyciel czy nauczycielka pobierali wynagrodzenie.

I za to osoby rozmaite rozmaicie karano, bo wykroczyły przeciwko paragrafowi o szkole pokątnej. (Winkelschule).

Kto taką płatną szkołę chce utrzymywać, musi mieć na to osobne pozwolenie z regencyi.

Nie wolno w Prusiech tedy nikomu uczyć bez pozwolenia władzy dzieci więcej nad pięcioro, jeżeli na to poprzednio pozwolenia nie uzyskał.

Wolno jednak każdemu obywatelowi bezpłatnie uczyć w domu u siebie dzieci niżej liczby pięciorga, i na to pozwoldnia żadnego osobnego, ani żadnej innej zdolności rządowej na nauczyciela, czy nauczycielkę nie potrzeba.

Tyle dla wyjaśnienia sprawy i upewnienia tych, którychby nastraszyć chciano i odwieść od świadczenia dobrodziejstwa ubogim na duchu.

Kto uczy dzieci pięcioro, lub mniej, niż pięcioro, ten nie potrzebuje obawiać sie żadnej kary policyjnej, nie potrzebuje starać się o żadne pozwolenie.

W sejmie pruskim

zaczepił liberalny poseł Eynern encyklikę papieską wydaną na cześć św. Kanizyusza. Majaczył, że Watykan rozżarza nienawiść religijną i dodał jeszcze złośliwie, że, jeżeli stawi wniosek o zniesienie poselstwa pruskiego przy Stolicy Apotolskiej, to centrum niezawodnie wniosek taki poprze. Te wycieczki wywołały na ławach centrum wielki niepokój. Następnie powiedział Eynern, że jego zdaniem uprzejmość i gracya Polek nie były bez wpływu na zygzatowatą politykę chwili obecnej. Ale zygzaki szkodzą niemczyźnie, ciężko na wschodzie utrapionej, przeto Eynern stanowczo jest za tem, aby groźnemu polonizmowi śmiało spojrzeć w oczy i całą siłą przyprzeć go do

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

— Coraz gorzej u nas, — odezwała się pierwsza pani Żarnicka — czy prawda, co mówią o Łukasińskim?

— Że wyrok nań został wydany? — dodał Oleś.

— Nie tylko wydany, lecz spełniono go już, — odparł Feliks. — Dwa lata dręczono go we więzieniu, zmuszając, by nas wydał, a gdy mękami nic nie wskórano, skazany został wyrokiem sądu wojennego na utratę stopnia i siedm lat ciężkiego więzienia w Zamościu z przykuciem do taczek. Dziś rano wyrok został spełniony na placu Krasińskim, publicznie wobec pospólstwa, łaknącego wszędzie i zawsze wrażeń i wobec wojska, któremu kazano być obecnem przy tej smutnej ceremonii. Nas także zmusił wielki książę patrzeć na sromotę mistrza, sam przybył konno na plac i śmiał się głośno, gdy Łukasińskiego do taczek przykowano... Głupiec! sądzi, że to, co on hańbą nazywa i my tak nazwiemy! Kajdany, jakie na wodza naszego nałożono, wieńcem laurowym były w oczach naszych, kochaliśmy go dawniej, dziś uwielbiamy...

Znowu cisza zaległa pokój, pani Żarnicka i Wanda ukradkiem łzy ocierały, a chłopcy błyszczącemi oczyma wpatrywali się w brata.

— Szkaradny, okrutny ten książę Konstanty — odezwał się naraz Tomuś — ile razy wymówię to imię, splunę po tem słowie.

Tu łącząc czyn z obietnicą, splunął na ziemię. Feliks wyciągnął ku niemu rękę, przycisnął go do serca i w czoło pocałował.

— Każdy prawy Polak musi go nienawidzieć, — rzekł.

— Niech panicz nie roznamiętnia dziecka, — mruknęła Magdalena, — jeszcze panicz brata zgubi.

— Lepiej umrzeć, lepiej w więzieniu dni swoje dokończyć, niż wiecznie żyć ze zgiętym karkiem, ze strachem w sercu, — odparł Feliks — lepiej dźwigać żelazne kajdany na nogach, niż niewidzialne na myśli i sercu.

Wtem w przedpokoju rozległ się dzwonek, Feliks pospieszył drzwi otworzyć, a pani Żarnicka z młodszymi synami i Wandzią przeszła do saloniku. Na progu ukazał się Juliusz Kański.

— Byłem w koszarach, by się z tobą widzieć, — rzekł, witając przyjaciela — powiedziano mi, że cię tutaj znajdę; smutne nowiny ci niosę!

Feliks pociągnął go do saloniku.

— Mów śmiało, nie mam tajemnic przed rodzeństwem, — odparł.

Kański powitał obecnych, wszyscy usiedli wokół stołu, znajdującego się w środku pokoju.

— Przyjechał Oborski z Wilna, — począł gość — włosy na głowie stają, słysząc co się tam dzieje.

— Cóż takiego? — zapytała młodzież.

— Podobno w jednem z gimnazyów chłopiec z piątej klasy, niejaki Michał Plater, napisał na tablicy w dzień trzeciego maja: „Niech żyje konstytucya“. Zrobiono z tego całą sprawę! Nowosilcow, komisarz carski, który obecnie w Wilnie bawi, dowiódł, że całe gimnazyum ma stosunki z naszem towarzystwem patryotycznem, że nawet dziesięcioletnie chłopcy do spisku należą... Więzienia Wilna przepełnione są uczniami, już około dwudziestu wywieziono z ogolonemi głowami na Sybir, w kajdanach tak ciężkich, iż jeden skonał, gdy go wsadzono na kibitkę i już tylko trupa powieziono, a tak ich męczono przedtem, by wyznanie wydobyć, że niejaki Rolison życie sobie odebrał, wyskoczywszy oknem więzienia na bruk.

— Straszne, straszne, — szeptali słuchacze. Wanda płakała cicho, a z twarzy pani Żarnickiej, zdawało się, iż wszystka krew z niej wycieka.

— Prócz gimnazyastów aresztowano też wielu studentów uniwersytetu i ludzi, którzy nauki już skończyli, — ciągnął dalej Kański — Zan, Czeczot, Adam Mickiewicz w więzieniu!

Pani Żarnicka załamała ręce, Feliks porwał się z krzesła i przechadzać począł gorączkowym krokiem po saloniku.

— Zan, zacny przewodnik Promienistych, który tyle dobrego w życiu zrobił i tak nam jest potrzebny, — mówił głosem wzburzonym — Adam Mickiewicz, poeta tak obiecujący, ależ to woła o pomstę do Boga! dla czego Bóg na to pozwala?...

— Teraźniejszość to kara za przeszłość, — szepnęła pani Żarnicka — kto pokutuje, ten ma nadzieję otrzymania rozgrzeszenia; miejmy i my tę nadzieję.

— Ciernistą drogę usłali nam ojcowie, — odparł z goryczą Feliks, — obyśmy inną zostawili tym, którzy po nas przechodzić ją będą.

— Zan, Mickiewicz i Czeczot zesłani zostali do Orenburga, — odezwał się znowu Juliusz — jedenastu ten los spotkał, innych ciężej ukarano, bo zesłano na całe życie do ciężkich robót. Nowosilcow mianowany został w nagrodę kuratorem uniwersytetu, a Lelewela, Daniłowicza i wielu innych zacnych profesorów usunięto z katedry tamtejszej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

muru, gdyż w przeciwnym razie polonizm przyprze do muru niemczyznę.

Miquel zbył Eynerna krótko, nadmieniając, jakoby mimochodem, że Prusy mają przy Papieżu posła ze względu na swój interes i licznych katolików pruskich, a nie winteresie Kościoła lub Papieża — zaś o sprawie polskiej rzekł przelotnie, że ją na życzenie marszałka pomija, ale zaręcza, że lubo rząd wobec Polaków jest w stanie obrony, jednak tyle siły z siebie wydobędzie, że się na stanowisku utrzyma.

Prezes Koła polskiego p. radca **Motty** odpowiedział na powyższe wywody mniej więcej tak:

Obdarzają nas Polaków nieufnością, a nadto żądają od nas jeszcze, abyśmy jako płacący podatki sami przyczyniali się do fundu szu dyspozycyjnego przeciwko samym sobie! (Wielka prawda! w centrum i w Kole polskiem.) Mówi się wprawdzie, że nie ma tu zamiarów zaczepnych, ale jeśli panowie oddajecie środki naczelnym prezesom, to stają się oni przez to niejako urzędowo członkami towarzystwa ku krzewieniu niemczyzny na wschodnich kresach. Na fundusz kolonizacyjny wydał parlament wyrok potępiający w 1896 r., a mimo to ma się stwarzać nowy teraz. Nie wolno nam pielęgnować swobodnie naszej odrębności jako członkom wielkiego cesarstwa niemieckiego, jedność Niemiec jest wojną, przynajmniej dla nas Polaków. Mamy walkę kulturną, walkę przeciw socyalnej demokracyi, walkę przeciw Polakom, a ta jest zarazem walką przeciwko katolicyzmowi. (Protest na prawicy.) Dla czegoż walczy się przeciwko nam? Toż miłość do narodowości jest najwyższą cnotą, ale gardzenie inną narodowością już nie jest cnotą, tylko chorobą. Ale panowie hołdujecie fanatyzmowi i szowinizmowi. Jakżeż można nas uważać za narodowość drugorzędną? Toż nie chodzi o liczbę. Jeśli panowie wspomnicie na to, że posiadamy tysiącletnie dzieje, to musicie ztąd wysnuwać następstwa i pozostawić nam powinniście nasz język. Nasi synowie krwią swoją zdobywali także jedność Niemiec. Nawet w decydującem miejscu uznaje się, że państwo, które przyjęło do swego łona obce narodowości, jest także zobowiązanem uznawać ich język. To powiedział wyraźnie w roku zeszłym w maju perzes ministrów, ks. Hohenlohe, w Izbie Panów. A przecież my nie jesteśmy wcale obcym narodem, jesteśmy tylko co najwyżej innym narodem. Walczymy, idąc za hasłem cesarskiem: „Do walki za religię, porządek i obyczaj!" Tak jest, walczymy za religię, porządek i obyczaj, ale żądamy także, aby nie wykonywano w obec nas ustaw inaczej, jak w obec innych obywateli państwa. Zasada: siła przed prawem, jaką się zastósowuje do nas, jest obosiecznym mieczem. Karta może się odwrócić, losy narodów spoczywają w ręku Boga. Mamy nadzieję, że Wszechmoc Boża udzieli nam siły do przetrwania i tej walki o nasze najświętsze dobra! (Brawo! w Kole polskiem i na lewicy.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur

Biskupiec. Ks. kapelan Heller z Biskupca ustanowiony administratorem probostwa w Szczytnie a ks. kapelan Langkau przeniesiony z Bisztynka do Biskupca.

Z Grudziądzkiego. U dziedzica Dębińca, p. Rybińskiego, bawiło dwóch panów w gościnie, którzy też tam na noc pozostali. Widocznie zamknięto za rychło piec w ich pokoju, bo nazajutrz znaleziono obydwóch w łóżkach bez przytomności. Jednego zdołał lekarz przywrócić do życia, drugi już nie żył.

Swiecie. W przeciągu bieżącego roku zostanie kościół w Przechlowie przez nadbudowanie znacznie powiększony, o co się zwłaszcza tamtejszy szanowny proboszcz ks. Welnitz bardzo stara.

Z Swieckiego. W polu, jak na wiosnę, órka idzie w najlepsze; w niedzielę był jeden stopień ciepła.

Gniew. W zeszłą sobotę spłonęły na wybudowaniu tutejszem stodoła i stajnia, należąca do p. Gańczy.

Lipówiec. Przed kilku dniami spalił się na wybudowaniu w Wałach dom wdowy Reginy Spitka. Podobno ogień został podłożony.

Pasym. W Dużym Rusku gospodarz M. Langkau zeszłej soboty idąc z dyszlą do kuźni, padł na ślizgawicy i złamał sobie prawą rękę od łokcia do ramienia.

Łukta. Dnia 13 b. m. około godziny wpół do 8 wieczorem wybuchł w stodole posiedziciela Metzing w Pulfniku ogień. Stodoła zgorzała do szczętu.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. † Sp. Marceli Motty, długoletni niegdyś profesor przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny i szkole realnej, umarł onegdaj.

Bydgoszcz. Kopalnie węgla brunatnego w Bydgoszczy będą na nowo otwarte. Ustawiono wielkie machiny i pobudowano nowe budynki. Właściciele kopalń chcą urządzić kopalnię na wielkie rozmiary.

Interesujący szczegół. Na ostatniem posiedzeniu poznańskiego niemieckiego Towarzystwa historyczno literackiego wygłoszono pomiędzy innemi odczyt o odwiedzinach członków domu Hohenzollernów w Księstwie. Nad odczytem tym wywiązała się następnie dyskusya, przyczem radzca miejski p. Annus, opowiedział taki interesujący szczegół: Podczas pobytu w Poznaniu księcia rejenta Wilhelma (późniejszego cesarza Wilhelma I) przedstawiono mu radzcę prezydyalnego von Nordenflychta. Na zapytanie księcia rejenta Wilhelma (radzca Annus był naocznym świadkiem), czy włada językiem polskim, odpowiedział p. Nordenflycht przecząco, na co książę rzekł: „Pożądanem jest, aby każdy urzędnik w Wielkiem Księstwie Poznańskiem umiał po polsku". Zajście to miało ten skutek, że p. Nordenflycht poprosił bezzwłocznie żyjącego dziś jeszcze pierwszego bibliotekarza biblioteki Raczyńskich, p. Sosnowskiego, aby mu udzielał nauki języka polskiego, a p. Sosnowski do prośby tej się przychylił.

Uczciwy głos niemiecki. Na zebraniu stronnictwa wolnomyślnego w Nakle wyraził się administrator Seehagel z Szczypiór, według referatu „Posener Zeitung" pomiędzy innemi tak:

„Lud polski jest tak samo lojalnie usposobiony, jak lud niemiecki w dzielnicach polskich, o jakiemś wrzeniu rewolucyjnem między ludem mowy być nie może. Jeśli dziś panuje pomiędzy ludnością polską a niemiecką pewne naprężenie, to winni temu jedynie hakatyści, którzy postępowaniem swem drażnią Polaków. Tylko pojednawcza polityka polepszyć może dzisiejsze smutne stosunki".

„Rabunek nazwiska" — mówiąc za „Posener Tageblattem" — znowu popełniony został, albowiem miasteczko Rostarszewo w powiecie babimojskim przezwano na „Rothenburg an der Obra".

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zabrze. Straszne nieszczęście wydarzyło się tych dni znowu w kopalni „Królowa Ludwika". W niedzielę rano około godziny 8 zauważyła straż ogniowa pokładu Schuckmanna zapach spalenizny, który wciąż się wzmagał. Aż do południa straż ogniowa usiłowała znaleziony w końcu pożar sama przytłumić, ale to się jej nie udało. Mimo rychłej pomocy ogień zajął już szyb biskupicki, tak że oba szyby do szczętu się wypaliły. Ulatniające się z pożaru gazy dostały się do pokładu Heinitza i sprawiły, że dwudziestu i kilku górników doznało na sobie skutki trujących gazów. Piętnastu musiano przenieść do lazaretu; ośmiu z nich już nie żyło, a mianowicie Paweł Cipa, Jan Rother, Jan Bonk, Franciszek Biela, Teodor Badura, Stefan Bieganski, Franc. Galwas i Franc. Grzesiok. Reszta górników: Juliusz Krebs, Józef Wieczorek, Franc. Kaczmarek, Jan Letocha, Karól Kowalski i Piotr Gwozdek, powraca powoli do zdrowia. Brak jeszcze kilku górników, którzy również pracowali w szybie Heinitz, a o których losie dotąd nic powiedzieć nie można. Górnicy i urzędnicy dokładają naturalnie wszystkich starań, aby pożar ugasić i dotrzeć do nieszczęśliwych którzy dotąd w kopalni się znajdują.

Szarlej. Na stawie pomiędzy Szarlejem a kolonią Nowe Górecko zarwały się na kruchym już lodzie dwa dziewczęta, 8 i 10 lat mające. Starsza z nich dostała się pod lód. Dopiero na wołanie młodszej przybiegła na pomoc żona oberżysty Michalika i ocaliła dzieci z narażeniem własnego życia. Stan starszego dziecka wzbudza jednak obawę, gdyż długi czas nie zdołano go przywrócić do przytomności.

Opole. Sąd przysięgłych skazał siodlaka Franc. Gambusia ze Strzebina na śmierć za zbrodnię morderstwa.

Toszek. W poniedziałek rano zmarł po ciężkiej chorobie proboszcz tutejszy, kanonik honorowy i książęco-biskupi komisarz ks. Bannerth.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Rząd cesarstwa niemieckiego żąda od parlamentu 1 i pół miliona marek rocznej zapomogi dla północno-niemieckiego „Lloyda", który odtąd wysyła regularnie parowce do Chin (Kiao-Czao).

Sprzedaż biletów peronowych przyniosła w ubiegłym roku etatowym 1 746 489 m., biletów zaś na miejsca numerowane w pociągach przejściowych sprzedano za 2 420 131 m.

Podatek od stępli wekslowych doszedł w grudniu z. r. do sumy 844 675 marek, od 1 kwietnia zaś do końca 1897 roku przyniósł kasie 7 362 905 m. czyli 555 321 m. więcej, aniżeli w tym samym czasie roku poprzedniego.

Za grożenie gołym pałaszem pewnemu cywiliście skazany został kapitan Pfeil z Frankfurtu na 2 miesiące fortecy.

„Koelnische Volkszeitung" pisze: Krążyły pogłoski o niełaskawem przyjęciu księcia Henryka pruskiego przez babkę jego, królowę angielską, którą książę odwiedził po drodze do Chin. Pogłoski te doznały potwierdzenia przez stanowcze oświadczenie półurzędowej gazety „Nordd. Allg. Zeitung", że cesarz Wilhelm II nie odwiedzi latem napewno dworu angielskiego. To zły znak. Stosunki polityczne pomiędzy Niemcami a Anglią muszą być kiepskie.

Z różnych stron.

Wattenscheid. Rodak Stefan Rejer, górnik, został onegdaj okaleczony przy pracy, lecz na szczęście nie niebezpiecznie.

W **Witten** przejechał powóz pewnego lekarza. Rany, jakie lekarz odniósł, są dosyć znaczne.

Duesseldorf. W kopalni ołowiu „Benthausen", zostało zasypanych 5 górników.

Wattenscheid. W kopalni „Holland" w szybie „van Braam" urwała się we czwartek lina przy wożeniu węgli. Koń wpadł do szybu, z ludzi nikt szkody nie poniósł.

Schalke. Górnik Henryk Bartel z Bulmke został w kopalni „Consolidation" zabity.

Gelsenkirchen. Młodego łobuza Dohmanna, który to niedawno napadł spokojnie idącego górnika, ujęto i odstawiono do więzienia.

W **Bueren** umarł brat Biskupa-Sufragana, ks. Gockela z Paderbornu, jeden z pierwszych członków partyi centrum.

Nabożeństwo polskie.

W **Wetter** sposobność do spowiedzi św. 22 stycznia po południu i 23 stycznia. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 1.

W niedzielę, 23 stycznia, Nieustanna Adoracya w **Dortmund**, w kościele Najśw. Maryi Panny. Po południu od 4—5 godziny Adoracya dla Polaków.

O. Korneliusz.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego".

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski"** aus Bochum (Zeitungspreisliste **123**, 2. Abth. S. 403) für die Monate **Februar und März 1898** und zahle an Abonnement und Bestellgeld **1,20 Mk.**

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

.............................., d.............................. 1898.

Tow. św. Barbary w Gelsenkirchen-Neustadt

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 23 stycznia bierze udział w zabawie Towarzystwa św. Barbary w Oberhausen. Członkowie winni się stawić o wpół do 3-ciej do lokalu, gdyż odjeżdżamy o godz. 2 minut 55. Zarazem donosi się członkom, że posiedzenie w miesiącu lutym odbędzie się 2-go lutego, w święto Najśw. Panny Maryi, a nie w niedzielę 6-go. O liczny udział uprasza **przewodniczący.**

Towarzystwo św. Józefa w Horsthausen

donosi szanownym członkom i Rodakom, iż zebranie odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 4 po południu w lokalu posiedzeń. Prosimy o liczny udział. Donosimy też szanownym członkom i rodakom w Horsthausen, iż polskie nabożeństwo odbędzie się 13 lutego, a nie 23 stycznia. Tow. św. Józefa przystępuje wspólnie do Komunii św., dnia 13 lutego sposobność do spowiedzi św. Bliższe szczegóły będą później ogłoszone. Prosimy o tej zmianie innym rodakom powiedzieć. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 23 stycznia o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w lokalu p. Gallanda (Schürmann) posiedzenie, na które się wszystkich członków zaprasza. Także Rodacy, którzy chcą do towarzystwa wstąpić, będą mile widziani. **Zarząd.**

Proszę, aby zarząd się stawił o godzinę prędzej, t. j. o godzinie 3 po południu, w celu załatwienia niektórych spraw.

Przewodniczący.

Koło śpiewu „Harmonia" w Wattenscheid

donosi szan. Rodakom, iż **nie** w niedzielę, dnia 13-go lutego, lecz **30-go stycznia** odbędzie się nasza zabawa na sali p. Breckling-hausa. Koła śpiewackie, które już zaproszenia odebrały, prosimy przybyć **30-go stycznia.** Program jest następujący: O wpół do trzeciej wspólny obiad po 1 marce na osobę. Arkusze do podpisywania leżą w powyżej wymienionym lokalu, u p. Teodora Kuhna i p. Franciszka Krajewskiego, Südstrasse nr. 23. Następnie będzie koncert z śpiewem, wykonanym przez koła śpiewaków polskich, a w końcu taniec. Wstępne na zabawę było już w pierwszych numerach „Wiarusa Polskiego" ogłoszone. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Koło śpiewu „Halka" w Bochum

podaje do wiadomości, że w przyszłą niedzielę o godz. 1 jest **walne zebranie,** na które wszystkich członków i gości zapraszamy.

Zarząd.

Największy skład polski!

Najkorzystniejsze źródło zakupna wszelkiego rodzaju zegarków i artykułów w zakres zegarmistrzowstwa wchodzących.

Tylko **16,75 mr.** p. zaliczkę franko! z prawdziwym polskim orzełkiem, lub wizerunkiem Matki Boskiej szczero srebr. z złot. brzeg. rem. cyl. na 10 kamien. dobrze i starannie obciągnięty. Piśmienna gwarancya **3 lata.** Kluczykowy od 18 do 50 mr. Jest to nadzwyczaj śliczny, trwale budowany zegarek.



Specyalność: **Zegarki kieszonkowe** w najrozmaitszych mustrach i wielkościach jako też z Matką Boską, orzełkiem, sokołem i orzełk. z pogonią.

Prosimy nadmienić, czy duży, średni lub mały.

Gdy 6 zegarków razem, każdy o 1 mr. taniej.

po 16,50 18, 19, 21, 25, 28 do 80 marek.

Bracia Paschke w Ostrowie.

Serdeczne „Bóg zapłać" za przesłanie mi tak nadspodziewanie dobrego i ślicznego zegarka, który bardzo punktualnie chodzi i tak tani, bo tylko za 16,75 mr., we Westfalii kosztowałby najmniej 24 mr.

Z szacunkiem
Jan Henciak, Wetter nad Ruhrą.

Szan. Panom Paschke w Ostrowie (W. Ks. Poznańskie) zasyłamy serdeczne podziękowanie z obczyzny za dobre zegarki, budziki i t. p., któreśmy ze składu tych Panów odebrali za tanie pieniądze. Kochani Rodacy! przy potrzebie udajcie się z całem zaufaniem do Braci Paschke, bo tam jest rzeczywiście usługa rzetelna i oprócz tego jeden z naszych. Na tem miejscu składamy im nasze serdeczne „Bóg zapłać".

Wawrzyniec Maciejewski. Walenty Matyniak. St. Switała. Józef Darwicki. M. Szymaniak. M. Matuszczak. Jakób Pawlak. Kaźmierz Kuźniacki. Kaźmierz Chwaliński. Ignacy Woźniak. Stanisław Janicki. Józef Derwich. Marcin Grześkowiak. Wojciech Jakóbowski. Jakób Marcinkowski. Wiarusy z Kirchlinde, z Marten i z Dortmund w Westfalii.

Szanownym rodakom z **Bottropu** i okolicy polecam się do wykonywania

ubrań mezkich

podług miary.

Warsztat mój powiększyłem w ostatnim czasie o tyle, iż będę mógł zamówienia prędzej wykonywać niż dotychczas. Rodacy! popierajcie swoich!

Jan Swoboda,
w Bottrop, ulica Prosperstr. nr. 128.

Dalszy ciąg

aukcyi

ubrań dla **mężczyzn i chłopców, żakietów, spodni, kamizelek, paletotów, ubrań dla robotników, towarów wełnianych, bielizny, kapeluszy, czapek, płaszczy dla kobiet i dziewcząt, używanych ubrań, obuwia dla panow, mężczyzn, kobiet i dzieci, oraz dla robotników** odbędzie się

we środę, dnia 26 stycznia

w sali gościnnego **Langenkämpera w Bochum,** przy rogu ulic Rott- i Roonstrasse.

Sprzedaż rozpocznie się o g. 10 z rana i potrwa przez cały dzień.

Dörpinghaus,
zaprzysiężony komisarz aukcyi w Bochum.

Od 1-go lutego **przeniosę** mój skład 2 domy dalej od teraźniejszego ku **Fredenbaum,** róg ulicy

Münsterstr. i Lambachstr.

w pobliżu kościoła św. Józefa. Polecam się nadal szanownym rodakom do łaskawego uwzględnienia.

Franc. Jakubowicz,
rzeźnik.

Polecam się do

oprawiania obrazów i wianków ślubnych

i gwarantuję za dobre wykonanie i że się nie zakurza. Mam zawsze na składzie wielki wybór ram do obrazów, wianków ślubnych i fotografij, oraz piękne obrazy i błogosławieństwo domu. Polecając mój skład uwadze szanownej publiczności kreślę się

Henryk Kutsche,
Castrop,
Kriegerdenkmalstr. nr. 3.

Wszech nauk lekarskich

Doktor

C. A. Schramm

w Gelsenkirchen

Kaiserplatz 3,
(obok Dr. Robbers'a)

udziela porady we wszystkich chorobach, mianowicie kobiecych i dziecięcych i w zastarzałych przypadkach a mówi po polsku.

Przyjmuje rano od 8 do 12.

Listownik

zawierający wzory listów wszelkiego rodzaju. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Wiec polski w Herne

odbędzie się w niedzielę, **23-go stycznia, o godz. wpół do 12 w południe** na sali p. Nussbauma. Ponieważ pod obrady przyjdą ważne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, przeto liczny udział Rodaków z Herne i okolicy bardzo pożądany.

A. Wojczyński, przewodniczący komitetu głównego.

Cygarniczki z piany morskiej i bursztynu.	Szanownej publiczności miasta **Herne i okolicy**	Cygarniczki z wiśniówek i rogu.

donoszę uprzejmie, iż mój **skład** znajdujący się naprzeciw kościoła katolickiego **przeniosłem** do domu przy ulicy

Bahnhof- i Heinrichstr. 54.

Dziękuję Szanownej Publiczności po wiele razy, iż mnie raczyła obdarzyć zaufaniem i proszę o dalsze poparcie. z mej strony zaś i nadal starać się będę, ażeby szanownych odbiorców dobrym i rzetelnym towarem jak najbardziej zadowolić.

Fr. Nolting, Herne

Wybór artykułów ze skóry.	przy ulicy Bahnhof- i Heinrichstr. **nr. 54.**	Krótkie i długie **fajki.**

Prawdziwe tylko z firmą:

Liche trawienie regularny stolec.

Wciąż nowe **listy dziękczynne** np.:

Cierpienia żołądka.

Od lat 8 potrzebowałam pańską esencyę życia przeciw cierpieniom żołądka i jestem z niej nadzwyczaj zadowolona.

Skarlin, Prusy Zachodnie.

S. Wolff,
właścicielka gościńca.

Dr. Fernesta essencya życia tylko prawdziwa, jeżeli sporządzona przez firmę C. Lücka w Kołobrzegu, jest skuteczną przy zepsutym żołądku, braku apetytu i w ogóle przy lichem trawieniu. Dr. Fernesta esencya życia oddala z żołądka zepsute soki, a przy zatwardzeniu też działa skutecznie. Dalej ułatwia trawienie przez łagodne działanie, nawet wtedy, gdy inne środki nie skutkowały.

Nabywać można po **1,00, 1,50 i 3,00 m.** w niemal wszystkich aptekach.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Skuteczne, wypróbowane, rzetelne.

Prawdziwą esencyę życia **nabywać można** we wszystkich aptekach w Bochum, składy: w aptece Webera, starej aptece, w aptece Hornunga, w aptece pod aniołem (Engel-Apotheke), w Weitmar u aptekarza Schulte-Herweling, w Harpen u aptekarza Bussego. w Wattenscheid: w aptece „Stadt-Apotheke", w aptece Hoynik w aptece „Germania-Apotheke", a prócz tego w niemal wszystkich aptekach.

Rozpuszcza się 100 litrów 30 procent spirytusu z 3,6 kilogr. rzewienia, 1,5 kgr. cytworowego, 2,8 korzenia goryczki, 250 gr. lipo-żywicy amoniakalnej, 250 gr. grzybu modrzewiowego, 1,250 ko. kory Sagrada, 2,6 ko. dryakwi bez opium, 30 gr. szafranu, 1 ko. aloesu przez 14 dni, poczem się wyciska i następnie przecedza.

C. Lück, Kołobrzeg (Colberg)

Odpłata! **Własny warsztat stolarski.** **Odpłata!**

Meble! ❋ **Meble!**

Dostawa całych wypraw.

Towary wyściełane własnej roboty.

Garderoba dla mężczyzn, chłopców i niewiast, towary łokciowe, firanki, dywany, materye na suknie, materye na powłoki, ogniska, wózki dla dzieci itd. itd.

Najtańsze ceny! w wielkim wyborze **Najtańsze ceny!**

Jako legitymacya tarczy karta podatkowa albo kontraktowa.

Na kredyt

na odpłatę

tylko u

Wilh. Rosnera

Gelsenkirchen, Louisenstr. 33, niedaleko dworca.

Dortmund, Ludwigstr. 13, przy ul. Brückstr.

Duisburg Mussfeldstr. 8/II, przy bramie „Marienthor".

Mała wpłata, odpłata 14-dniowa albo miesięczna, jak kto chce. | Własny warsztat tapicerski. | 40,000 odbiorców na odpłatę obsłużono.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.